

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

## Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

### Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm wyjechał na morze. W niedzielę był w Kopervik w Norwegii. Z podróży podziękował Hohenlohemu osobnym pismem za przeprowadzenie kodeksu cywilnego.

— Wicekról chiński wyjechał już z Niemiec i zawitał do Holandii. W sobotę przyjmowano go uroczysto w Hadze na dworcu, z kąd go odwieziono w powozie galowym do hotelu. Li-Hung-Czang był w Niemczech nadzwyczaj owacyjnie i grzecznie podejmowany. Niemcy myślą zawiązać z Chinami traktaty handlowe i pozbywać się swych produktów do Chin, ztąd takie nadskakiwanie reprezentantowi chińskiego rządu.

— Wreszcie przyznają, półurzędowe gazety, że minister wojny generał Schellendorff złożył swój urząd, bo pragnie się cofnąć do zacisza rodzinnego. Podobno nie skończy się na tym jednym ministrze i jeszcze inni będą się cofali do zacisza rodzinnego, minister oświaty dr. Bosse podobno także. „Berl. N. Nachr.“ piszą, że nie załatwiona dotąd sprawa wojskowego kodeksu karnego jest głównym powodem, dla którego minister wojny pan Schellendorff chce się podać do dymisji. Wiadomo, że p. Schellendorff jest za reformą wojskowego kodeksu, a mianowicie żąda, żeby przesłuchania sądów wojennych były jawne, a nie tajne, jak to dotąd jest. Tego p. Schellendorff nie może jakoś przeprowadzić i dla tego też myśli o ustąpieniu. Jeżeli jednak pan Schellendorf ustąpi, to łatwo może przyjść do tego, że i kanclerz książę Hohenlohe poda się do dymisji, bo wiadomą jest rzeczą, że ks. Hohenlohe co do wojskowego kodeksu karnego stoi na tem samym stanowisku, co i dzisiejszy minister wojny. W dobrze poinformowanych kołach są jednak tego zdania, że w sprawie wojskowego kodeksu karnego ostatnie słowo nie zostało wypowiedziane.

— Słyhać, że w ministerstwie wojny pracują obecnie nad tem, żeby obostrzyć kary za pojedynkowanie się w armii, by o ile możności nie przychodziło tak często do pojedynków. Przedewszystkiem mają być obostrzone przepisy o sędach honorowych. — Gazety berlińskie piszą, że też już najwyższy czas, iż rząd zabiera się do tego, by pojedynki z armii wykorzenić.

— W czasie panowania obecnego cesarza niemieckiego Wilhelma II od roku 1888, jak obliczają gazety niemieckie, 18 ministrów, pomiędzy temi dwóch kanclerzy, ks. Bismark i hr. Caprivi poszło na odstawkę.

— Nie tak dawno donosiliśmy, że przy kościele protestanckim w Dessau jest urządzona knajpa i to z damską usługą, na co

się uskarżali restauratorzy niemieccy na swym zjeździe. Teraz donoszą do berlińskiej „Germanii“, że w ewangelickim kościele w Królewcu, gdzie się odbywają uroczystości koronacyjne królów pruskich, tak samo w sklepianach kościoła znajduje się restauracja, albo raczej winiarnia, do której uczęszczają po części oficerowie. Przy restauracji znajduje się sala zwana „sala moskiewską“, która często służy do rzeczy profanujących miejsce, przeznaczone do nabożeństwa. Często się zdarza, że podczas nabożeństwa odbywają się tak zwane „próbki wina“ we winiarni, a na tych próbach zachodzą takie sceny, że nie nadają się do publicznego opisu. — Daleko zaszło, kiedy kościół zamieniają w knajpę!

— W okręgu wyborczym w Halli n. S. odbywały się w tym tygodniu ponowne wybory do parlamentu niemieckiego. Zwyciężył tam kandydat socjalistyczny Kunert, otrzymawszy 15,668 głosów, dostał on 500 więcej po nad absolutną większość. Przed trzema latami zwyciężył tam kandydat wolnomyślny otrzymawszy blisko 18 tysięcy głosów. Socjaliści będą liczyli teraz w parlamencie niemieckim 48 posłów, wiele nie braknie, a będą mieli pół setki! Jest to już pewna siła z którą parlament musi się liczyć. Świadczy to wymownie, jak szybko socjaliści wzrastają w Niemczech.

— Z powodu doprowadzenia do skutku nowego kodeksu cywilnego w parlamencie niemieckim wysłał cesarz Wilhelm do kanclerza ks. Hohenlohego telegram, w którym wyraża swą radość i dziękuje kanclerzowi za jego pracę około wielkiego tego dzieła.

### Czytanie dobrych pism i książek.

Znany jest dobry wpływ, jaki wywierają na człowieka dobre książki i pisma. Sw. Ignacy, założyciel zakonu Jezuitów, gdy leżał chory wskutek odniesionych ran na wojnie, dostał przypadkiem do rąk książkę opisującą żywoty świętych Pańskich. Czytał w niej o walkach i pokusach, które pokonali święci, czytał o chwale i koronie, jaką zachował Bóg tym, którzy Go miłują. Postanowił zatem stać się świętym i dotrzymał obietnicy, albowiem cały Kościół czei go dziś jako wyznawcę Świętego.

Biskup zaś Rottenburga w wydanym przez siebie pierwszym liście pasterskim, polecając gorąco dobre pisma, wypowiada ostre słowa o czytaniu złych i skandalicznych książek i pism. Artykuł ten pisze tak:

„Jeżeli wiara św. ma zostać zachowaną w rodzinach, koniecznym jest, ażebyśmy starannie i bojaźliwie usuwali od domów naszych wszystko, co przynieść może szkodę wierze św. Z tej strony ciąży na was, drodzy ojcowie rodzin, wielkie i święte obowiązki. Jako głowa rodziny macie zadanie zamykania przed posłańcami niewiary i bronienia im wstępu w progi

świętyni waszego rodzinnego ogniska rodzinnego. Ci posłańcy niewiary wstępują nie zawsze w swej własnej osobie, mają oni swych pomocników w licznych pismach i książkach, w których otwarcie i skrycie pracują dla niewiary. Nie znam cięższej odpowiedzialności, jaką biorą na siebie ojcowie rodzin w dzień Sądu ostatecznego nad tę, gdy takim złym pismom przyznają prawa domowe w swej rodzinie. Niechaj nikt nie mówi, że czytanie takich pism nie jest dla niego szkodliwym i niebezpiecznym. Jak pobyt w nieczystym, zepsutem powietrzu podkopuje zdrowie cielesne, tak wstrząsają też, choć nie od razu, ale zwolna i pewno złe książki i pisma, moralne przekonanie człowieka, jego miłość do wiary, a w końcu gaszą zupełnie światło jego wiary. A cóż dopiero mówić o ojcu rodziny, który zapomina, że dzieciom swym podaje do ust taki sam trujący pokarm. Mordercą życia cielesnego swych dzieci jest, kto im w miejsce zdrowej strawy podaje zepsutą. Większego jeszcze występku dopuszcza się ten, który zatruwa, lub każe zatruwać niewinne dusze, których z rąk jego zażąda kiedyś Sędzia odwieczny.“

Kto zaś dobre książki i pisma czyta, karmi duszę dobrym pokarmem. Dla tego też, pomni na przestrogi Kościoła, nie bierzmy nigdy do ręki pisma szyszającego z wiary i podkopującego powagę Kościoła katolickiego; bo jak unikać trzeba okazji do grzechu, tak też unikać trzeba pism gorszących.

### Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Dzień św. Andrzeja uznany został przez regencyą w Królewcu jako oficjalne święto katolickie na całą Warmię. Dzieci w tym dniu zwolnione są od nauki w szkole.

**Chełmińska dyecezya.** Poklasztorny (naprzód Cysterek a potem Benedyktynek) a teraz parafialny kościół w Żarnówcu został na zewnątrz gruntownie wyreparowany, a w ostatnim czasie też wnętrze jego pięknie odnowione zostało. — Po tak doskonałym wyrestaurowaniu kościoła św. Brigity w Gdańsku, zabrano się teraz do odnowienia kościoła poddominikańskiego św. Mikołaja, i to naprzód prezbiterium. Prace malarskie wykonuje p. J. Bornowski z Elbląga. Przy zdrapywaniu tynku odkryto stare malowanie na ścianach, przedstawiające szczegóły Męki Pańskiej. — Ks. kary Bernard Rode z Łasina (dawniej w dni i Trąbkach) mianowany został administratorem probostwa w Działdowie.

**Gniezno.** Nowy katafalk, na jakim ma w przyszłości spoczywać trumna św. Wojciecha, sprawił własnym kosztem z okazji 900 rocznicy śmierci tego Świętego prepozyt tumski ks. lic. Kazimierz Dorszewski.

**Berlin.** Jak było zapowiedziane, odbyły się tu niemal równocześnie prymicye czterech nowo wyświęconych księży. W niedzielę odprawili swą pierwszą mszę św.: w kościele św. Sebastjana ks. Szillus, w kościele św. Michała ks. Lampe, w kościele św. Bonifacego ks. baron von Kleist; w uroczystość zaś św. Apostołów Piotra i Pawła w kościele św. Jadwigi ks. Pliszka. Po każdej prymicyi rodzice i najbliżsi krewni prymicyanta przyjęli z jego rąk Komunię s. **Steyl.** Założony tutaj przez Nadreń-



czyków przed 20 i kilku laty (w Holandji przy granicy pruskiej) dom misyjny wysłał 26 czerwca swych pierwszych misjonarzy na misję w Kaiser Wilhelmsland i w Nowej Gwinei. Mała gromadka składa się z dwóch księży: ks. Franc. Vorman z Bilerbek w diecezji monasterskiej, i ks. Józefa Vin z archidiecezji kolońskiej, jak dwóch z trzech braci laików. Jadą naprzód do Genui, z kądem pod przewodnictwem nowego prefekta apostolskiego ks. Eberharda Limbrok parowcem »Sachsen« popłyną do Singapore.

**Trewir.** Biskup trewirski, ks. Feliks Korum, mianowany został Prałatem Domywnym i Asystentem Tronu Jego Świątobliwości Ojca św.

**Monachium.** Ojciec św. zamianował ks. Tarnasiego posłem swoim przy tutejszym dworze królewskim. Ks. Tarnasi bawi obecnie w Petersburgu, aby załatwić obsadzenie biskupstw w Płocku, Żytomierzu i Wilnie.

**Francya.** Minister oświaty wytoczył przed radą państwa proces ks. arcybiskupowi z Kambrai oraz 4 księżom za to, że mimo zakazu urządzili po ulicach kościelne procesyje. Jednemu z tych księży zatrzymał rząd pensją, a wiadomo, że we Francyi księża nie mają probostw jak u nas, tylko pensye płacone ze skarbu państwa.

### Jeszcze można

zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne zapisywanie naszej Gazety.

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

#### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Zeszłej soboty po południu bawił kilka godzin w naszym mieście nasz najprzew. ks. Biskup, wracając z podróży wizytacyjnej w dekanacie mazurskim. Najprzew. ks. Biskup obejrzał miejsca pod budowę się mający kościół i kazał sobie przedstawić osiadłe tu czcigodne Siostry Wincentki i Katarzynki.

### Klemens Janicki.

(Powieść na tle dziejowem.)

(Dokończenie.)

Nazajutrz na nowo ma się odbyć uczta; ale za ledwo wstał z łóżka pan wojewoda, już Klemens Janicki staje przed jego obliczem.

— A cóż tam ci tak pilnego? — rzecze pan wojewoda.

— Przyszedłem prosić cię, jaśnie wielmożny panie, byś mi pozwolił odjechać na parę dni.

— Co? odjechać? — woła wojewoda zdziwiony, czy ci się nie podoba u mnie?

— O nie, miłościwy panie! odpowiada Klemens, miło mi tu przebywać, ale dwaście lat już nie byłem we wsi rodzinnej i nie widziałem starych rodziców. Przebacz przeto jaśnie wielmożny wojewodo, że tak prędko się oddalam i pozwól mi odjechać zaraz.

A na to wojewoda:

— Bóg świadkiem, że mi bardzo tęskno puszczać cię tak prędko od siebie, ale trudno ci odmówić, kiedy w tak poczciwej jedziesz myśli. Zawszeć to ojciec i matka pierwsi od obcych ludzi.

Pozwolił tedy na wyjazd pan wojewoda i swoją kolasę dał mu do drogi. Wyszli panowie pożegnać Klemensa, a jeden pyta, gdzie mieszkają jego rodzice? Janicki nie wstydząc się wcale swego chłopskiego pochodzenia, tym pięknym wierszem mu

— Dom przy ulicy Górnej położony sprzedawała pani Ziemann, obecnie w Elku zamieszkała, kapitałście Dittrich z Olsztyna za 17,800 m.

— Dostawę mięsa, kiszek i okrasz dla całej olsztyńskiej załogi wojskowej zlecono od 1 lipca do końca grudnia mistrzowi rzeźnickiemu panu Frohnert ztąd.

— Zeszłego wtorku mieli swą zabawę w Jakóbowie chorzy na umyśle z Kortowa. Wybrani zostali spokojniejsi chorzy, tak mężczyźni, jak kobiety, którzy pod dozorem przełożonych zakładu bawili się w różne gry i tańce przy dźwiękach muzyki.

— Do domku strzeleckiego na Jakóbowie włamali się zeszłego tygodnia złodzieje. Nie znalazłszy pieniędzy, potrzaskali wielką liczbę szklanek i zanieczyścili stoły i krzeselka.

— Znowu jedna ze starych pamiątek pobożności przodków naszych zostanie zniesioną. Fiskus sądowy chce mur obok sądu wyprowadzić w prostej linii, w czem zawadza mu kapliczka św. Jana, przy ulicy Klebarskiej położona. Dla tego toczyły się już od dłuższego czasu układy pomiędzy tutejszym magistratem a dozorem kościelnym, które taraz w następujący sposób załatwione zostały: Dozór kościelny zezwala na rozebranie kapliczki św. Jana i usunięcie obok stojącej lipy, za co miasto odstępuje drogę przez cmentarz, jako i dwie parcele z dawniejszych stodoł proboszczowskich, które to trzy parcele razem na 717,50 mr. oszacowano. Miasto usunie teraz kapliczkę i lipę, za co fiskus sądowy zapłaci 200 mr. i każe położyć w tém miejscu trotoary.

— Burmistrz naszego miasta p. Belian wziął urlop na pięć tygodni, w którym to czasie zastępować go będzie płatny rajca miejski p. Hammer.

— Minister sprawiedliwości udzielił 7 tysięcy marek zapomogi na wybudowanie jednoklasowej szkoły w Nowej Kaletce.

— Z izby karniej. Dnia 4 lipca skazaną została 74-letnia wdowa po robotniku Elżbieta Matenia z Wójtowa na trzy miesiące więzienia. Pomagała ona przy połogu chałupniczej Lankau i niezgrabnością swoją spowodowała śmierć tej kobiecie. Oskarżona przyznała się sama, że już w jakie 150 wypadkach pomagała przy połogu, choć uczoną akuszerką nie jest. — Tegoż dnia skazany został mularz Wiktor Gandy z Szomfalda

odpowiedział:

Za znińskiem bagnem jest wieś przejeżdżna,  
Co się Janusza powszechnie zowie;  
Tamtędy niegdyś polscy królowie  
Jeździli w pruską ziemię do Gniezna;  
I tam mój ojciec mieszkaniec wioski,  
Orze poczciwie grunt prądziadowski.

Wyjechał tedy we wspaniałej kolasie i w sukniach bogatych do owej lubej wsi rodzinnej, gdzie tyle drogich sercu pozostało pamiątek. Jak drzewo w ziemię zapuszcza korzenie i choć zrąbane z wierzchu krzewi się zawsze pod spodem, tak i pamiątki z lat dziecinnych i z miejsc rodzinnych żyją i korzenia się w sercu człowieka, choćby z wierzchu Bóg wie jaka zaszła w nim zmiana.

Szybko toczy się po drodze pańska kolasa, ale dla Klemensa to jeszcze nie dość prędko. Onby na skrzydłach orlich rad przelecieć przez góry i lasy i stanąć w ojcystym domku i uściskać starych rodziców.

A cóż-to widać tam w głębi między zielonemi sady? Zkąd ten dym niebieski pnie się do góry? A! to już Janusza! Klemensowi serce bije, że mało pierś nie pęknie, on zna każdą ścieżkę, przypomina sobie każde drzewo, ledwie nie każdą trawkę.

A tam pod wsią stoi krzyż na wzgórzu, a pod krzyżem w cieniu jakaś siwa i zgarbiona siedzi staruszka. Zwróciła głowę ku gościńcowi i niby patrzy przed sie-

na 6 tygodni więzienia za sprzeniewierzenie razem 5 marek.

— Obywatel tutejszy p. Romahn sprzedał 12 mórg roli przy drodze do Wójtowa położonej ogrodowemu p. Kunto z Torunia za 6900 marek.

\* **Wartembork.** W naszym mieście panują pomiędzy dziećmi żarnice i szkarlatyna. Około 40 dzieci jest chorych. — Dnia 4 bm. po południu o 1-szej spaliły się w Ruszajnach na wybudowaniu dom mieszkalny i stodoła chałupnika Jana Tolsdorf.

\* **Bartóły.** W przyszłą niedzielę, 12 lipca odbędzie się w ogrodzie p. Hattorfa teatr polski, z którego czysty dochód przeznaczony jest na wybudowanie dzwonicy. Spodziewamy się, że nie tylko całe Bartóły, ale i z okolicznych wiosek przybędą wiarusy na to niebywałe u nas dotąd widowisko.

\* **Ostruda.** Zeszłego czwartku zaginął w Ornowie mistrz stolarski Robert Sadlucki. Ciało jego wyciągnięto teraz z jeziora. Zdaje się, że młody ten, bo dopiero 30 lat liczący człowiek, sam sobie życie odebrał.

\* **Nibork.** Dnia 1 lipca spaliły się w Żabinie szkoła, chlewy, dom mieszkalny i posiadłość gospodarska. Pożar powstał w kominie szkolnym i tak mocno się rozszerzył, że mało co zdołano wyratować.

\* **Frombork.** Ferye urzędu biskupiego rozpoczną się 18 lipca i potrwać do 15 września. W tym czasie załatwiane będą tylko rzeczy niecierpiące zwłoki, które oznaczyć trzeba słowami: sprawa feryjna (Feriensache).

\* **Koronowo.** Jaki pociąg dziwny wywiera na nasze dziewczyny służebne Berlin, dowodzi następujący wypadek: Służącej Z. nie pozwoliła matka wyjechać do Berlina, co dziewczynę tak zmartwiło, że wypila całą butelkę kwasu, używanego do czyszczenia, aby się otruci. Jakkolwiek pod wpływem boleści przyznała się do tego i jakkolwiek zaraz dano jej lekarstwo przeciwdziałające, zapewne życiem przypłaci swój nierozsądek.

\* **Z Kwidzińskiego.** W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w Kłodzku w stodole Majewskiego, który w krótkim czasie zniszczył wszystkie budynki oprócz domu mieszkalnego. Również i sąsiednie zabudowanie właściciela Zakrzewskiego zgorzało do szczytu.

\* **Z Swieckiego.** We wtorek spadł

bie i nic nie widzi. Słońce ogniste płonie na niebie, jasność dzienna otacza ziemię, ale nad biedną staruszką noc wiekuista; od dwóch lat już zapadła jej na oczy ciemna zasłona i zakryła cały świat boży — ona ślepa nieboga! Wspiera głowę na krzyżu i siedzi smutna i nieporuszona, a wtem zbliża się do niej jakaś młoda kobieta i rzecze zdala:

— Ej, matko Janicka! cóż tu znowu tak siedzicie samotnie?

Ciemna staruszka westchnęła i zwróciła głowę.

— To ty, Zośko — rzekła; — wyglądam mego Klimka, jak zawsze, jak codziennie.

— Cóż, odpowiedziała Zosia, kiedy wasz Klimek, jak na te nauki wyjechał, to nie wraca i nie wraca.

— Nie wraca — jęknęła staruszka — ach, prawda. Jam sobie już oczy wypatrzyła, a stary ojciec legł w grobie i nie doczekał jego. Ach! już podobno i ja pójdę za nim, a nie usłyszę więcej głosu jedynego syna.

Tu tak boleśnie jęknęła stara, że aż się serce krajało.

— E, nie płaczcie matko — mówi Zosia i lży ociera z oczu, drugą noc już śni mi wasz Klimek; ej, czy też on nie jest gdzie w drodze?

Staruszka krzyknęła, bo właśnie za-turkotało na gościńcu.



obfity deszcz po długim czasie, wskutek czego plody ziemne przyszły cokolwiek do siebie. Zimowe zboże z powodu suszy już prawie dojrzało, lecz widoki sprzętu nie wychodzą pod nad mierność; lepiej zaś zapowiadają się zasiewy letowe. Również kartofle i buraki cukrowe dobrze stoją. Sprzęt siana i koniczyny prawie wszędzie ukończony, lecz wypadł licho; dla tego ceny poszły w górę. Brak paszy surowej na zimę jest do przewidzenia. Owoce dobrze się przechowały. — Polowanie także dobrze się zapowiada; młodych zajęcy jest mnóstwo, także i kuropatw.

\* **Z Wąbrzeźskiego.** Właściciel W. z Niedźwiedzia powróciwszy w poniedziałek z odpustu z Dębówłaki zastał całe gospodarstwo w gruzach; ktoś podłożył ogień w chlewie i wszystko spłonęło z wyjątkiem bydła, które znajdowało się w polu. Pastwą płomieni stała się także wyprawa kilku dorosłych córek i 400 mr. gotówki.

\* **Starogard.** »Gaz. Gd.« donosi, że tutejszy p. landrat zwolnił pomocnika biurowego p. Tielasa z urzędu za to, że przy prawyborach oddał głos na Polaka p. Baranowskiego.

\* **Sliwice.** Kupiec tutejszy p. Walerant zmarł 28 czerwca wskutek picia wody selterskiej, która leżała na lodzie. Przed dwoma laty utracił syna, ucznia kwinty w Pelplinie, który umarł na dyfteryę.

\* **Wejherowo.** Obecnie bawią tu u krewnych dwaj młodzi Afrykanie, Walter i Hans Neitzel, urodzeni w Natalu. Jeden liczy 10, drugi 13 lat i chcą tutejsze gimnazjum odwiedzić. Mówią po niemiecku, holendersku, angielsku i władają też językiem Kafrów. Do jazdy potrzebowali 8 tygodni. Ojciec ich przed 20 laty wyprowadził się z wejherowskiego powiatu do Afryki i tam dorobił się jako kupiec znacznego majątku.

\* **Trzciel.** Doskonałym strzelcem jest widocznie syn borowego Milera w pobliskim lesie. Poszedł on na polowanie na rogacze. W pobliżu młyna mitręgowskiego ujrzał na łące coś, co wziął za rogacza i strzelił. Nie

był to jednak rogacz, lecz podniesione w górę kolano jednego z robotników, śpiących na łące po obiedzie. Trafić trafił dobrze, bo w samo kolano, jeno że pociechy nie ma z tego strzału. Zranił ciężko człowieka, no i odpowie za to przed sądem. Tacy myśliwi lepiej, żeby broni do rąk nie brali.

\* **Wągrowiec.** Gdy przed kilku dniami na tutejszy dworzec kolejowy przybył w nocy pociąg z Damasławka, spostrzegł konduktor przy rewizji wagonów w jednym wagonie podróżującego, który spał snem twardym. Konduktor przebudził go, ale podróżujący tak się o to rozgniewał, że wpadł na konduktora, podarł mu mundur i pochwyił za kij i zaczął go z hałasem ścigać. Konduktor oczywiście uciekał, ile mu tylko sił starczyło. Dla owego podróżującego sprawa cała może się jeszcze niemile zakończyć.

\* **W Berlinie** uderzył piorun w drzewo na cmentarzu, pod którym szukało 8 osób schronienia przed nawałnicą i zabił na miejscu 3 osoby, resztę ciężko poranił.

\* **W Berlinie** napadło w czwartek po południu dwóch młodych rabusiów na listowego z pieniędzmi Fitala w chwili, gdy właśnie wchodził do domu przy ulicy Kotbuserstr. 44. Gdy listowy wstąpił na schody, wypadło dwóch ludzi z ukrycia i jeden z nich z tyłu napadł na listowego, a drugi schwycił za torbę z pieniędzmi i chciał ją gwałtem oderwać. Listowy bronił się jednakże i wołał o pomoc. Zaraz też przybył zarządca domu i pewna kobieta, a zbrodniarze uciekli do kamienicy nr. 42, gdzie ich po długich szukaniach w miejscu ustępem znaleziono. Obydwaj zbrodniarze byli wyrostkami, liczącymi zaledwie lat 18. Odstawiono ich do więzienia. Listowemu nic się nie stało; pieniądze się rozsypały, ale je odnaleziono.

\* **Z dniem** 1-go lipca weszła w życie ustawa o niedozwolonej konkurencji. Stosownie do ustawy tej może być brany do odpowiedzialności sądowej każdy, ktokolwiek w publicznych ogłoszeniach, plakatach, godłach kupieckich, prospektach podaje

Miesiąc cały zabawił Klemens na wsi i jako dobry syn wystawił najprzód krzyż na grobie ojca, a ciemną matkę sprowadził do ładnego dworku, wszelkie potrzebne zabezpieczywszy jej wygody. Potem dopiero pojechał do Krakowa, gdzie młody król się żenił, a Klemens ułożył na tę uroczystość tak piękne wiersze łacińskie, że wszystkich niemi za serca chwycił.

Ale, niestety! nie długo miał się już cieszyć tym światem: podobało się Bogu w kwiecie wieku powołać go do siebie. Zapadł nagle Janicki na ciężką chorobę i z łoża nie powstał już więcej. Na darmo śle król własnych swoich doktorów, nie podźwignął się już biedny Janicki. Opuściły go siły i śmierć okrutna przysunęła się do jego łoża.

Nareszcie zamknął powieki i żyć przestał.

Placz i smutek był wielki w Krakowie. Plakała Polska cała, a na wspaniały jego pogrzeb wyroiło się wszystko, co żyło w Krakowie.

Taki to był żywot i zgon Klemensa Janickiego, co z pod słomianej wyszedł strzechy, a rozumem i pieśniami swemi zasłynął nietylko w Polsce, ale w świecie całym. Umarło jego ciało, ale nie umrze nigdy pamięć i cześć dla niego, bo nie zginą nigdy cudne śpiewki jego.

Stara niewidoma matka przeżyła syna, ale do samego końca żywota ukrywano przed nią śmierć przedwczesną syna. Biedna staruszka rozstając się z tym światem, błogosławiła jeszcze synowi, który nie potrzebował już tego błogosławieństwa, bo przed nią jeszcze stanął przed tronem Najwyższego.

wiadomości nieprawdziwe o towarach lub wyrobach przemysłowych, tak samo mylne wiadomości o źródłach, z kąd towary te pochodzą, do jakich celów służą, a to wszystko celem łatwiejszego ich spieniężenia. Konkurenci w tego rodzaju towarach i wyrobach mają na mocy téjże ustawy prawo dopominać się krzywdy, wyrządzonej im przez mylne reklamy od tego, który je podaje do publicznej wiadomości, skoro mu się udowodni, że wiedział o tém, iż ogłoszenie jest nieprawdziwe. Wniosek o wynagrodzenie straty dotyka także redaktorów, nakładców, drukarzy, ale tylko wtedy, gdy im się udowodni, że wiedzieli, iż ogłoszenie o lichych towarach i wyrobach było mylne. Zatem ekspedycje gazet winny nie słyszenie być ostrożne i nie przyjmować inseratu, jeżeli mają najmniejszą wątpliwość co do jego wartości, a każdy nakładca pisma jest upoważniony do żądania od ogłaszającego, by zmienił w ogłoszeniu to, co nakładca uważa za niestosowne i niezgodne z którymkolwiek paragrafem nowéj ustawy.

## ROZMAITOŚCI

**Wytrwały piechur.** Gazety moskiewskie donoszą, iż w tych czasach przybył do Moskwy oryginalny podróżnik, włościanin Mironow. Przyszedł on pieszo z Władywostoku, ażeby — jak powiada — pokazać, ile człowiek wytrzymać może. Spotykał też po drodze niemało trudności, szczególnie wskutek środków tak, iż niejednokrotnie dla zarobkowania czynił długie przystanki. Droga, jaką sobie obrał Mironow, prowadziła na Chabarówkę, Błagowieszczeńsk, Sreteńsk, Czyte, Irkuck, Krasnojarsk, Tomsk, Semipalatyńsk, Taszkent, Samakrandę, Aszabad, Petrowsk, Rostow, Woroneż, Tambow, Murom, Włodzimierz, Moskwę. W ten sposób przebył on około 13000 wiorst (blisko 1800 mil) a cel jego podróży nie doszedł jeszcze do kresu, gdyż z Moskwy Mironow wybiera się do Petersburga. Wtedy będzie miał 2000 mil.

**Kobieta** w męzkim ubraniu. Od pewnego czasu w drukarni w Lawrze w Kijowie pracował ku zadowoleniu wszystkich robotnik, który dobrem powodzeniem pilnością i sprytem wyróżniał się wśród swych towarzyszy. Nikt nie przypuszczał, iż tym silnym i pracowitym robotnikiem była przebrana dziewczyna Morozowa, przybyła do Kijowa za paszportem swego brata. Dopiero teraz, przy zmianie paszportów, spostrzeżono, iż Morozow mieszka stale na wsi, a z jego paszportu korzysta ktoś inny w Kijowie. Morozowa zeznała, iż chęć pracowania przeważnie naprowadziła ją na myśl przebrania się po męzku.

## Nowe książki.

— »Toruński elementarz polski« tak zwany elementarz »Kasperka«, znany starszym zwłaszcza pokoleniom, z obrazkami, zastosowany do potrzeb dzieci uczących się w szkołach tylko po niemiecku, wyszedł co tylko w prześlicznym wydaniu i pięknej oprawie w drukarni i nakładem J. Buszczyńskiego w Toruniu. Polecamy go, zwłaszcza że i cena 30 fen. za sztukę, a 20 fen. w większych partjach dla sprzedających, bardzo tania. Z przedmowy dowiadujemy się, że »pamiętano przy układaniu i nowem wydaniu elementarza tego, iż wszystkie nasze dzieci z szóstym rokiem życia zaczynają chodzić do szkoły i tam poznają sztukę czytania w języku niemieckim. Chodziło więc o wyzyskanie téj umiejętności dla nauki czytania polskiego. W tym celu obok liter polskich podano niemieckie, a jak najmniej poświęcono miejsca na t. zw. sylabizowanie, bo to dla znających sztukę czytania zbyteczne, a dziatki niżej lat sześciu powtarzanie nieskończonego szeregu oderwanych sylab i słów nuży i zniechęca do tego stopnia, że często po przejściu kilku stronnie dalsza nauka staje się niemożliwą.

I rodzice, zwłaszcza biedni, nie mają tyle czasu ani cierpliwości, żeby długie miesiące spędzać nad sylabizowaniem. Na wsi mogą się temu zajęciu oddawać tylko w zimie, a więc zanim się uporają z sylabizowaniem, zima się kończy i nastaje czas pracy w polu. Przez lato dziecko zapomina, co się w zimie nauczyło i następnej zimy wypada naukę zaczynać od początku, wskutek czego dzieci częstokroć wcale nie dochodzą do właściwego czytania. Toruński elementarz doprowadzi do tego każdego, kto biegle czyta po niemiecku, w przeciągu tygodnia, a przy dobrych chęciach nawet pomoc innych osób czyni zbyteczną. Młodszym dzieciom — przy pomocy starszych — wystarczy nauka kilkomiesięczna, bo ułatwiają ją obrazki«.

Elementarz toruński nadaje się więc głównie dla dzieci w tych miejscowościach, gdzie dzieci wcale się po polsku w szkole nie uczą.

— Zośko, Zośko, czy to nie on? — zawołała.

Zosia spojrziała na gościnię:

— E, gdzie tam! to jakaś wspaniała kolasa wiezie jakiegoś wojewodę albo kasztelana.

Tymczasem zbliża się kolasa, aż nareszcie przystanąła, a młody pan w bogatych szatach wychylił głowę i zapytał:

— Czy wy z Januszy, niewiasty. Nie poznała twarzy i nie poznała głosu Zosia, ale serce niewidomej matki zabiło jak młotem. Jak strzała zerwała się z pod krzyża i z całej piersi zawołała:

— Klimku, synu mój jedyny!

Wyskoczył młody pan z pysznej kolasy i pada do nóg starej kobiecie i całuje jej kolana i jak dziecko zalewa się łzami.

— Matko moja — woła — to ja, ja twój Klimek!

I radość wielka i boleść sroga ścisnęły serce staruszki; mogła nareszcie przycisnąć syna do serca, ale zarazem musiała mu powiedzieć, że ojciec i brat już nie żyją, a ona sama może go widzieć tylko sercem, ale nie oczyma.

Rozrzewniona Zosia pobiegła co tchu do wsi i wnet ukazała się cała gromada, młodzi i starzy, baby i dzieci, wszyscy biegną przypatrywać się Klemensowi, co w takiej pysznej przyjechał karecie i ma suknie tak bogate. I przybyli na miejsce i ujrzeli, że matka trzyma syna w objęciach, a on kłęczy u jej kolan.

Cóż za radość była we wsi całej! Klemens ścisnął się i całował ze wszystkimi, a jak przedtem w bogatym dworze magnackim, tak teraz pod ubogą strzechą przyjmował serdeczną gościnę.



—→⊕ **Szczawnica**, ⊕←—

zakład zdrojowo-kapielowy, klimatyczno-żentyczny i kefirowy w Galicyi, w pobliżu brzegów Dunajca. Zakład zdrojowy znajduje się w dolinie otoczonej wyniosłymi górami, wstrzymującymi działanie wiatrów, powietrze czyste, orzeźwiający, podobne do powietrza okolic podalpejskich, zalecanych na miejsce pobytu dla osób osłabionych.

**Woda szczawnicka** zalecana bywa ze skutkiem pomyślnym w chorobach: narzędzi oddychania, trawienia, dróg moczowych, narzędzi płciowych, zbroceń odżywiania, chorobach nerwowych itd. itd.

Gości kąpielowych jest dotąd 800.

Wszelkie interesa na miejscu załatwia Zarząd zdrojowy, gdzie się należy udawać z zamówieniem mieszkania, adresując listy: »Do Zarządu Zakładu zdrojowego górnego przez Stary Sącz w Szczawnicy, na ręce W. Feliksa Wiśniewskiego«, albo »Do Zarządu Zakładu kąpielowego na Miedziusiu w Szczawnicy, na ręce W. Dra Kołaczekowskiego«.

==== Sprzedaż za gotówkę! ====

# Moritz Pfingst,

RYNEK nr. 20, OLSZTYN RYNEK nr. 20,

(w dawniejszym składzie H. Schöneberga),

poleca na obecne przyjęcia do Komunii św.

## UBRANIA

od najtańszych do najeleganciejszych pod gwarancją za dobre leżenie.

==== Ścisłe stałe ceny. ====

**Sztuczne nawozy**, jak mąkę tomasza i kajnit kupuje się u mnie najlepiej i najtaniej. Towar leży na dworcu w Gipsowie i w Wartemborku na pogotowiu i każdego czasu może być wzięty. **Konegen** w Gipsowie (Wieps).

Szanownym Czytelnikom zwracam uwagę na na anons p. Konegen w Gipsowie i radzę, żeby każdy rolnik tylko tam nawozy sztuczne kupował. Dostanie tam każdy dobry i rzetelny towar pod korzystnymi warunkami. Działa nam się wiele lat duża krzywda, bośmy płacili grube pieniądze za lichy towar, a o tem nie wiedzieliśmy. Zaręczam, że u p. Konegen każdy najtaniej dobrych nawozów sztucznych zakupi.

**M. Weichert**, Kołaki.

## Łańcuch

(Holzkette) znalazł **Józef Sager** w Bergenthal, gdzie ją odebrać można.

## Młodzieniec

uczęszczający na gimnazjum, mający wielką chęć zostać kapłanem, wyższy sekundaner, nie mogący dla braku środków dokończyć szkół, uwrascza o laskawą zapomogę. Latki przyjmuje ekspedycya »Gaz. Olsztyński«, i z takowych pokwituje.

## UCZNIĄ,

syna porządnych rodziców, przyjmie natychmiast do swego składu towarów kolonialnych **S. Flatow**.

# Na przyjęcie do Komunii św.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«

## Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w oprawach zwyczajnych i ozdobnych, od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.

## NA PRZYJĘCIE

do Komunii św. polecam gładkie, jako też i piękne, ozdobne świece z czystego wosku po jak najtańszych cenach.

Daliej wszelkie gatunki **świec** do kościołów i na ofiary.

## A. Black

ulica Górna (Oberstrasse) 1.



## B. JACOB,

OLSZTYN, ul. Górna (Oberstr.) największy skład specjalny ubrań dla mężczyzn i chłopców.

### Na przyjęcia do Komunii św.

polecam w szczególności bogatym wyborze **ubrania** we wszelkich możliwych, dobrych materyach, od najtańszych do najdroższych.

**Ubrania** według miary wykonują się tylko z dobrych materyi pod gwarancją za dobre leżenie.

Z powodu spóźnionej pory letowej sprzedaję od dziś **wszystkie rzeczy letowe**, jak jasne ubrania, paletoty letowe, haweloki, bluzki dziecięce, ubrania do prania, jako i lekkie żakiety dla mężczyzn niżej ceny zakupna.



Baczność.

Baczność.

# Na przyjęcie do Komunii św.

Najlepszej dobroci polecam Sukna, Kamgarny, Najtańsze ceny ateryne na ubrania, dostawiam ubrania według miary pod gwarancją za dobre leżenie, wyszywane białe suknie, jasne krepy, kamiry itd., we wielkim wyborze i po tanich cenach.

**H. Henschel**, Wartembork.

Wszelkie **środki lecznicze**, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakres **drogerii** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerya **Franciszka Vonberg'a** Wartembork.

## Wyprzedaż resztek.

W środę . . . . . 1 lipca.  
W czwartek . . . . . 2 lipca.  
W sobotę . . . . . 4 lipca.  
W poniedziałek . . . . . 6 lipca.  
W środę . . . . . 8 lipca.  
W czwartek . . . . . 9 lipca.

Aby uprzętać nagromadzone resztki i odłożone towary z wszystkich oddziałów mego składu towarów, postanowiłem takowe **nadzwyczajnie tanich cenach** wyprzedać.

Pomiędzy temi resztkami znajdują się także **suknie skąpój miary**, które są bardzo stósowne na ubrania dla konfirmandów.

Wyprzedaż po tych **wyjątkowych cenach** odbywa się tylko w wyżej wymienione dni.

## Juliusz Bluhm,

rynek 12 (pod sieniami).

STALE CENY.

STALE CENY.

# Bartółty.

W niedzielę, dnia 12 lipca po południu o 4 odbędzie się w **Bartółtach**, w ogrodzie pana Hartoffa **wielka zabawa letowa** połączona z **koncertem, teatrem i tańcami**. Koncert wykona kapela artylerji z Olsztyna.

Odegrane zostaną sztuki:

- 1) Adam i Ewa.
- 2) Żyd w beczce.
- 3) Słowiczek.

**Ceny miejsc:** Bilety familijne na numerowane miejsca po 2 marki (trzy osoby), bilety numerowane dla pojedynczej osoby 75 fen., pierwsze miejsce 50 fen., drugie miejsce 25 fen.

Bilety nabywać można u pp. Hartoffa, Walentego Brauna, Jana Dosta i Augusta Rieperta, jako i w dzień przedstawienia przy kasie.

Czysty dochód z tej zabawy przeznaczony na wybudowanie dzwonicy w Bartółtach.

## Dwóch uczni

chcących się dobrze wyuczyć kowalstwa, przyjmę natychmiast w naukę. Dodaje, że dwóch uczni moich dostało już za dobre prace na wystawie robót uczni w Olsztynie dyplom i medal.

**J. Tews**, mistrz kowalski w Szomwałdzie (Schoenwalde p. Klaukendorf.)

## PANNA,

buchhalterka, umiejąca po polsku, z porządnej familji, znajdzie w mym składzie kolonialnym jako kasyerka natychmiast miejsce. **S. Flatow**.